Nr. 61. Dnia 17 Marca. Sobota. 5 (17) Marca 1888 r. Rok V.

PRENUMERATA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . . . rs 6
Półrocznie . . . . . „ 3
Kwartalnie . . . . . „ 1 k. 50
Miesięcznie . . . . . — „ 50

w KRÓLESTWIE i CESARSTWIE:

Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wraz e częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Gertrudy P.
Jutro: Gabryela.
Wschód słońca o godz. 6 min. 28. Zachód o godz. 5 min. 54
Długość dnia godz. 11 min. 26. Przybyło dnia godz. 3 min. 41.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK," ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

STAŁA WYSTAWA

okazów wyrobów krajowych.

Tegoroczna wystawa tkacka w Warszawie, nie ulega to już wątpliwości, nie miała powodzenia. Wystawomania tak nami owładnęła od jakiegoś czasu, że nie usłuchano rozsądnych głosów, odradzających inicyatorom obecnej wystawy tkackiej urządzenie tego „popisu" krajowego tkactwa, które nader się obojętnie wobec owego popisu zachowało. Ani wybrana pora, ani krótkość czasu, jaki upłynął od ostatniej wystawy podobnej, nie upoważniały do żywienia nadziei, iż „popis" się powiedzie. Jedynie więc owej manii do wystaw, jaka się rozwielmożniła wśród nas, przypisać należy urzeczywistnienie pomienionego projektu.

Kosztowna zabawka w wystawy nie przestanie trwać dalej, mimo niepowodzenia niektórych, dopókąd nie zmieni się moda lub gorżkie doświadczenie nie ochłodzi źle skierowanego zapału. Za całą zasługę obecnej wystawy tkackiej uważać chyba należy zgromadzenie okazów tkactwa wiejskiego, ciekawe ze względów etnograficznych i dające niejakie wskazówki co do stanu i widoków rozwoju przemysłu ludowego. Drugą zasługą wystawy obecnej będzie projekt rzucony z powodu owego nieudanego przedsięwzięcia — urządzenia stałych specyalnych wystaw okazów i próbek wyrobów krajowych. Projekt ten podniósł w N-rze 229 z r. z. naszego pisma jeden ze znanych przemysłowców warszawskich p. B. W. Obecnie wypływa znowu ten projekt na szpaltach „Niwy", kronikarz której pisze w tym przedmiocie co następuje:

„Fabrykanci zagraniczni urządzają nieustające wystawy pod postacią składu okazów (*Musterlager*), a konsumenci zagraniczni lub przybywający z dalekich stron, tę mają dogodność, iż w jednem miejscu znajdują się zebrane okazy produkcyi przemysłowej pewnego kraju lub okolicy. Nie wiemy, czy gorliwych inicyatorów wystaw w muzeum przemysłu i handlu nie zrazi zachowanie się fabrykantów i przemysłowców. Uważalibyśmy to jednakże za pożądany i ważny bardzo rezultat obecnej nieudanej wystawy, gdyby stała się punktem wyjścia do nieustającej wystawy tkackiej, jako składu okazów (*Musterlager*), któryby odbiorcom wyrobów przemysłu tutejszego dał łatwą możność informowania się w Warszawie, które fabryki i co specyalnie produkują".

W tej samej prawie formie podnosił myśl powyższą i p. B. W. w naszem piśmie, proponując urządzenie zbiorowego składu prób, objaśniających nabywców, gdzie, po jakiej cenie, pod jakiemi warunkami dane towary nabyte być mogą. Do szczegółów urządzenia owej stałej wystawy odsyłamy czytelników do wzmiankowanego artykułu, obecnie tylko korzystamy ze sposobności, aby powtórnie projekt ów podnieść i zaznaczyć, że jeszcze trafniejszem miejscem do urządzenia stałej wystawy okazów i próbek włóknianego przemysłu od warszawskiego muzeum przemysłu i handlu wydaje nam się lokal tutejszego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Za granicą istnieją takie wystawy w Wiedniu, Monachium, Stutgardzie, Hamburgu, a nawet w małych Katowicach, czemużby nie postarać się urządzić podobną w wielkiej Łodzi, stolicy przemysłu tkackiego w kraju. Byłoby to o wiele pożyteczniejsze, niż ów sport wystawowy warszawski, będący kosztowną tylko po większej części zabawką. Zresztą nie widzimy powodu, dlaczegoby nawet w obu tych miastach, Warszawie i Łodzi, podobne wystawy urządzić się nie dały. Prawda, że wystawy te małoby dawały materyału do górnolotnych, pełnych natchnienia, opisów reporterskich, ale za to mniejby kosztowały trudu i pieniędzy, jakich wymaga obmyślenie dla wystaw dotychczasowych jaknajpiękniejszych dekoracyjnych ramek i wszelkich środków ściągnięcia na nie i uprzyjemnienia pobytu dla publiczności, środków komicznych, bo w najdalszym nie będących związku z wystawowemi okazami. Za to stałe specyalne wystawy przyniosłyby rzeczywisty pożytek dla bezpośrednio interesowanych — sprzedawców i nabywców.

K. Ł.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Cła. „Petersb. wiedomosti" donoszą, iż departament celny polecił niedawno jednemu z głównych swych rewizorów zbadanie na miejscu, o ile odpowiednio stosowane są przepisy celne. Pomiędzy innemi, w instrukcyi danej wspomnianemu rewizorowi były następujące punkty: a) oznaczyć średnie trwanie rewizyi na granicy i w Moskwie; b) zestawić rozchody ekspedycyjne, składowe i inne, przypadające na jednostkę jednorodnych surowych, na wpół obrobionych towarów i wyrobów przemysłowych; c) zbadać wypadki różnego tłómaczenia artykułów taryfy na komorach pogranicznych w stosunku do towarów jednorodnych.

Drogi żelazne. „Nowoje wremia" donosi, że w d. 7 b. m. rozpoczął się prawidłowy ruch pociągów na jarosławsko-kostromskiej odnodze kolei moskiewsko-jarosławskiej, po dwukrotnem zbadaniu tej odnogi przez komisyę rządową. Odnoga jest długą na $12^{13}/_{14}$ mil, dotyka miasta Nerechty (gub. kostromska) i łączy Kostromę z siecią kolejową.

— „Świet" donosi, że do sejmu finlandzkiego wniesiono projekt, tyczący się przedłużenia kolei żelaznej, która obecnie na północy dosięga Uleaborga. Projektowanem jest przedłużenie tej kolei do granicy szwedzkiej, nad rzeką Tarneo, ażeby kolej finlandzka miała styczność z liniami kolejowemi Szwecyi.

— Ddzienniki petersburskie donoszą, iż w ministeryum komunikacyj znajduje się obecnie projekt uzupełnień obowiązujących dziś przepisów o odpowiedzialności kolei za przewożone towary i bagaże, oraz bydło. Zamierzono ustanowić za zasadę, aby bydło było przewożone nie inaczej, jak z oznaczeniem jego ceny, na zasadzie art. 108 go ustawy kolejowej z warunkiem, żeby wszelka odpowiedzialność za szkody padała na zarząd kolejowy tylko wtedy, jeśli szkoda wynikła z winy kolei, a nie była skutkiem właściwości przewozu.

Handel. Kilka większych sklepów w Warszawie zapowiedziało zwinięcie i likwidacyę interesów. Znajdują się pomiędzy niemi sklepy z wyrobami galanteryjnemi, bronzowemi, z dywanami i lampami. Prawie wszystkie zwijane magazyny prowadzą swoje interesy od dłuższego czasu.

— „Birżewyja wiedomosti" donoszą, że według sporządzonego bilansu upadłej petersburskiej firmy bankierskiej K. Fehleisen, suma pasywów, bez strat giełdowych, wynosi 4,059,500 rubli; w tej sumie akceptów w obiegu jest za 1,367,000 rubli. Aktywa wynoszą 2,500,000 rubli. Głównymi wierzycielami firmy upadłej są: hr. A. Bobryński 358,000 rubli, Buteniewowa 300000, E. A. Openenger 218,000, hr. Pahlen 155000, N. Majbür 155000, de Carr 135,000, ks. Menszykow, Chitrawo i L. Müller po 100,000, ks. S. Gagarynowa 90,000, ks. Liven 63,000, domy bankierskie: Wołkowa z synami 70,000, J. E. Gincburga 81,000, bank ruski 44,000, Chreptow 62,000, i inni 670,000 rubli.

— Według pogłosek obiegających na giełdzie petersburskiej, wierzyciele upadłej firmy bankierskiej Szaskolski i Kahn mogą spodziewać się 15% swych należności.

Przemysł.

— Z Tomaszowa fabrycznego donosi korespondent „Wieku": Tak ożywionego sezonu zakupu materyałów wiosennych, przemysłowcy tutejsi nie pamiętają od dawna. Wyroby od lat trzech leżące na składzie, wyprzedane zostały w zupełności. Wskutek wzrastających zamówień, fabryki powiększyły czynności. Utrzymują, że tak pomyślny zwrot w tranzakcyach tutejszych nastąpił wskutek spadku waluty ruskiej, przez co na materyały tomaszowskie zapotrzebowania stały się większe, aniżeli produkcya tutejsza może dostarczyć. Zaspy śnieżne i różne przerwy w komunikacyi kolejowej, transporty wysyłanych do Cesarstwa wyrobów nadzwyczaj utrudniają. Niektóre partye sukna wyprawione w styczniu z Tomaszowa, według wiadomości tu otrzymanych, do miejsca przeznaczenia dostać się nie mogły dotychczas.

Wystawy. Na wystawie tkackiej w Warszawie otrzymali nagrody: (Dokończenie).

Medale srebrne wielkie. *Margulies Filip*, ze Zgierza za dobroć i postęp w fabrykacyi kamgarnowych kortów. *Maszkowskij* z Klina w guberni czernihowskiej, za rozmaitość wyrobu towarów bardzo praktycznych w różnych gatunkach kortu, sukna i syberyny po cenach bardzo niskich. *A. Skirmunt* z Poczena, w gub. mińskiej, za doskonałe okazy sukna i korta, praktyczność w użyciu, wyborową czystość kolorów i ceny umiarkowane. *W. Puslowski* z Albertyna, gub. grodzieńskiej, za doskonały wyrób kortu, sukna i flaneli o pięknych deseniach i trwałych farbach. *Rephan* bracia z Kalisza, za doskonałe piękne sukna i korty. *Hüffer* z Łodzi, za trykotaże; wyrób poprawny, staranny i wielką rozmaitość. *Pantzer Juliusz* z Łodzi, za wyroby trykotowe wełniane, systemu d-ra Jegera, odznaczające się zastosowaniem do wymagań mód i wszelkiego ubrania.

Medale srebrne. *M. Droesenmejer* z Moskwy, za gazę jedwabną młynarską i wprowadzenie tej fabrykacyi w granice państwa. *E. A. Keller* z Moskwy, za kiszki parciane do sikawek ogniowych i sukna prasowe do fabryk stearyny i olearni. *Hal-*

---

18)

JAMES PAYN.

W ZASTĘPSTWIE.

POWIEŚĆ.

Przekład Wiktoryi Rosickiej.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 60*).

— Jego imię przyjacielu, — zwolna mówił Conway, składając trzy teale na ręku Kushana — jego imię było Pecksniff.

Mistrz ceremonii pośpiesznie zapisał imię pana Pecksniffa na tabliczce, mówiąc, że na intencyę tego mędrca palić będzie kadzidło raz na dwa tygodnie.

Dozorca więzienia i jego pomocnik skłonniejsi się okazali do przyjęcia zastępstwa, niż sam Conway przypuszczał. Gdy mandaryn uznał to za rzecz słuszną — mówili, pobrzękując pieniędzmi — oni sprzeciwiać się nie mogli. Chodziło teraz o Fu-chow'a, który po zgłoszeniu się rodziny, wszelkich wygód zażywał w więzieniu. Conway sądził, że z nim najłatwiej pójdzie, przecież i w Anglii, gdzie sędziowie przekupić się nie dają, strony często układają się między sobą. Fu-chow wszakże oświadczył, że nic go nie skłoni do puszczenia na wolność zbrodniarza, wykraczającego przeciw ludzkim i boskim prawom. Sposób jego dowodzenia tak zbliżał się do argumentów mandaryna i Kushana, że Conway w milczeniu wyjął sakiewkę. Lecz Fu-chow odsunął ją ruchem pełnym godności.

— Mylisz się czcigodny panie, w żadnym razie nie przyjąłbym pieniędzy od ciebie, któremu tyle zawdzięczam.

— Lecz to nie moje pieniądze; mój przyjaciel płaci za wszystko.

— Być może, lecz tej sprawy załatwić się nie da w ten sposób. Człowiek, który popełnił tak haniebną zbrodnię, nie może ujść bezkarnie, a tembardziej nie może za niego umierać człowiek niewinny, którego przytem, — dodał naiwnie — którego ja wielce szanuję.

— Wiem o tem i dziękuję ci Fu-chow; lecz chciej zrozumieć, że na moje żądanie zrobioną jest ta zamiana; przeszkadzasz mi w przeprowadzeniu sprawy, na której wiele mi zależy.

— Za świętokradztwo winny musi być pokrajany na dziesięć tysięcy kawałków — spokojnie brzmiała odpowiedź.

— A! więc oszukałeś mnie wtedy,—mówiąc, żeście już sobie oddali wet za wet. Dotychczas uważasz go za nieprzyjaciela i pragniesz jego zguby.

— Musi umrzeć! i on a nie kto inny, od tego nie odstąpię.

— Mściwość podobna sprzeciwia się zasadom mojej i twojej religii — tłomaczył Conway. Przyznaję, że człowiek ten brzydko względem ciebie postępował.

Fu-chow z lekceważeniem machnął ręką.

— Myślisz o córce, którą on obraził.

— Wolno każdemu myśleć co chce, byleby postępował prawnie.

— Słuchaj przyjacielu, — powiedział w końcu Conway — wdzięczny mi jesteś za obronę twej córki, pomyśl, że i ja mam młode i piękne dziecię, którego już nigdy nie zobaczę; nie dla tego, że mam umrzeć, zostając przy życiu także nie ujrzałbym jej więcej, gdyż jestem za biedny, aby módz wrócić do domu rodzinnego. Ona jest także biedna, a myśl o mogących ją spotkać zniewagach od ludzi bogatych jest dla mnie okropną! czy mnie pojmujesz?

— Tak, gdyż i ja jestem ojcem.

— Otóż, jeżeli mi się uda plan zastąpienia mego przyjaciela, dostanę od niego dla córki znaczną sumę, która jej przyszłość zapewni. Córka jest mi droższą nad życie, a przytem nie robię zbyt wielkiego poświęcenia, życie jest dla mnie bez wartości. Jeżeli staniesz mi na przeszkodzie wyrządzisz mi wielką krzywdę. W imię uczucia, jakie masz dla mnie, w imię miłości, jaką żywisz dla swej córki, błagam cię, nie odmawiaj mi tej przysługi.

Fu-chow milczał przez długą chwilę; płaska twarz chińczyka, na której malowała się zazwyczaj dobroduszna apatya, wyrażała obecnie powagę i głębokie zamyślenie. Widocznem było, że zastanawiał się nad całą sytuacyą.

— Jeżeli się zgodzę, — rzekł w końcu— muszę być dobrze zapłacony, rzeczywiście dobrze, lepiej niż Twang hi i inni.

Do tej chwili Conway wierzył, że poczucie sprawiedliwości kierowało przynajmniej tym jednym człowiekiem; przykrego doznał obecnie rozczarowania.

— A więc to ostatecznie kwestya pieniędzy, — odparł chłodno — dobrze mój przyjacielu, ale ponieważ żądasz znacznej sumy, musisz poczekać, aż przyjaciel mój dojedzie do Szangaj — w kieszeni nie nosi całego majątku.

— To czego żądam musi mi być zaraz wypłacone. Przyjaciel twój nie potrzebuje pieniędzy, gdyż jedzie na czekającym nań statku. Jeżeli mi nie zapłaci, nie wyjedzie stąd wcale. Ile dałeś mandarynowi?

— Ogółem 200 funtów; pierwsze sto wypłacone były za przyrzeczenie ludzkiego obejścia się w więzieniu z moim przyjacielem, które sam, wiesz najlepiej, jakiem było mimo wszystkiego.

— Mało mnie to obchodzi, jak z nim postępowano; dla mnie to rzecz zupełnie obojętna. Powtarzam tylko, że muszę mieć 200 funtów, albo on podda się Ling-chib.

— Mówiłem ci już, że jesteśmy w twej mocy —chłodno odparł Conway — zgodzić się musimy na twoje żądanie, które wszakże moim zdaniem, jest nieuczciwe.

— Tak sądzisz? — zawołał chińczyk, pokazując wszystkie zęby. — Zapewne, każda sprawa ma dwie strony.

— Dostaniesz 200 funtów, — zwięźle odparł Conway; brakło mu już cierpliwości do dalszej rozmowy. — Przypuszczam, że nie powrócisz z moim przyjacielem do Szangaj?

— Zapewne, że nie; dość już mam tego człowieka. Co prawda, z radością patrzył bym na operacyę z tym panem, no! ale kiedy nie można.

Patrzyć będziesz na operacyę ze mną — z goryczą pomyślał Conway. — Mniejsza o to; ale pomyliłem się grubo, biorąc to bydlę za człowieka.

Pokonywając odrazę, Conway zwrócił się jeszcze do komendanta.

— Jeżeli dostaniesz pieniądze, — powiedział — nie będziesz robił przeszkód mojemu przyjacielowi, który natychmiast chciałby się udać do Szangaj.

— Wierzę temu bardzo — z pogardliwym uśmiechem odparł Fu-chow.

pern J. z Tomaszowa rawskiego, za dokładny i trwały wyrób sukna oraz kortu. *Edward Rudowski* ze Zgierza, za korty kamgarnowe przy użyciu kolorów czystych, za postęp i rozwój fabryki. *Meleker i Grossman* z Tomaszowa, za korty letnie i zimowe, *Warszawska fabryka dywanów* (Konitz S. z Warszawy) za dywany, (Smyrna) portyery i serwety, za dobroć materyału, staranność wyrobu i dążność do rozwinięcia produkcyi. *Moenke Robert* z Łodzi, za chustki jedwabno-wełniane, szale francuskie i tureckie, za wyrób staranny, poprawny i postępowy, za dobry materyał, kolory i desenie, a niskie ceny. *Bogucki Adolf* z Siele pod Warszawą, za kokony, jedwab, przędzę i tkaniny, oraz za postępy w fabrykacyi. *Blunek z Warszawy*, za doskonałe i mocne wyroby gumowe tkane, używane do obuwia i za wzorową organizacyę fabryki.

Medale bronzowe. *Karol Albrecht i syn* za tkaniny metalowe, *Edward Chrzanowski* za tkaniny metalowe, robione na warsztacie własnej konstrukcyi, *N. N. Margulies* z Tomaszowa za korty w tańszych gatunkach, *H. Schröeter* z Ozorkowa za korty półwełniane zimowe, *Rottsbad* z Warszawy za plusze wełniane, *Bauna* z Siele pod Warszawą za jedwab surowy w motkach i kokony; *bracia Goldstand, Oderfeld i Oppenheim* z Częstochowy za szpagaty i sznury *Leopold Szlezinger (Au bon marché)* z Warszawy za gorsety, wytrzymujące zagraniczną konkurencyę, *Marie* z Warszawy za bardzo dobre gorsety, *Ludwika Bobrowska* z Warszawy za hafty o wysokim guście i starannem wykończeniu, *Brauneck i Foss* z Białegostoku za kapelusze filcowe, *Marya Pogonowska* (Czesława) z Warszawy za bardzo dobrze wykończone krawaty, *Aleksandra Korycińska* z Warszawy za wyroby introligatorskie z tkanin uczennic jej szkoły, *Ludwika Strońska* z Wartzawy za koronki i hafty uczennic jej szkoły, *W. M. Nusbaum* za galony haftowane, *T. Strakacz i syn* za hafty złote kościelne, *Wanda Mrozowska* za doskonałe wyroby pończosznicze i trykotowe, *Jon Drews* z Łodzi za indygo i karmin do farbowania tkanin, *Tassost i Bloest* z Moskwy barwniki i laki do włókien i tkanin, *Juljan Jesse*, włościanin z Growa, za korty; *Olejnicka*, włościanka z Klembówki, w gub. podolskiej za ręczniki haftowane i *Płocharczykowa*, włościanka z pow. ostrołęckiego za wełniak.

Listy pochwalne. *Leopold Mejster* z Tomaszowa za kolekcyę pedagogiczną, *Józef Idźkowski* za takąż, *Włodarkiewicz i sp.* z Warszawy za wyrób inflatora Grubińskiego, *Wyss* z Łodzi za szpulki i wrzeciona, *Dmitriew Jermoliński* z Petersburga za różne okazy tkanin damskich, *Ant. Bukowińska* za hafty, *Lucyna i Marya Smoleńskie* za hafty dżetowe, *Zofia Familier* za krawaty, *Ludwika Szancer* za hafty, *Emilia Weissenhof* za pończochy i trykoty, *Julian Bert* za ulepszoną maszynę pończoszniczą, *Emilja Babladowska* za obesłanie wystawy wyrobami włościańskiemi: za toż samo: *Marya Caprzyńska* z pow. słuckiego, *Kibort* z Kniaginina, *Marya i Teodora Husarzewskie* z Rębkowa, *Aniela Rzążewska* z Łysowa, *hr. Plater Zyberg* ze Żmujdzi, *Joanna Hoene* z Warszawy, *Biliński* z gub. podolskiej, *Marya Mielnicka* z gub. pskowskiej; za własne wyroby następujący włościanie: *Justyna Kubrak* z pod Słucka, *Gugisowa* z kowieńskiego, *Kosiorkowa* z Damaniewic, *Mandiejowa* z Podola *Lisiecka* ze Skrzeszowa, *Ptasińska* z lubelskiego, *Nalejawowa* z ostrołęckiego, *Szóstkowa* z siedleckiego, *Bolestowa* z Tchórznicy, *Osiorkowa* ze wsi Gołąb.

Podziękowania komitetu za przyjęcie udziału w wystawie. *Al. Pacer* za wał z siejbami, *Jan Teodorowicz Korowin* za tkaniny ofiarowane muzeum, *Karol Thüm*, inżynier, za liczny zbiór przyrządów tkackich, *Cotonificio Antoni* z Medyolanu za próby madapolamu i kretonu, *Kuksz i Luedke* za wyroby opatrunkowe, *Stejnert i Jantzen* za pasy transmisyjne, *E. Leiten* za zjednanie wystawców.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda. Petersburg, 13 marca. Na tutejszym targu wekslowym podaż trat zagranicznych przeważała dziś znowu nad popytem; przy mocnem usposobieniu notowania urzędowe obniżono do 123.25 na Londyn, 48.40 na Paryż, 101.90 na Amsterdam, 60.60 na Berlin; złoto nabywano w nadzwyczaj małych ilościach po 9 rs. 70 kop. za półimperyał nowy i po 9 r. 90 kop. za stary; kurs kuponów celnych obniżył się do 194$\frac{1}{4}$. Targ papierów publicznych odznaczał się bardzo mocnem usposobieniem, zwyżka kursów, szczególniej akcyj dywidendowych, dosięgła znacznych wymiarów. Akcye bankowe dyskontowe podniosły się z 675 do 687, wołżko-kamskie z 675 do 690 (o 20 r.), międzynarodowe z 458 do 468, prywatne z 320 do 326, ruskie doszedłszy do 217, były następnie oddawane po 214$\frac{1}{2}$. Niemniej wielki popyt miały akcye banków ziemskich; tulskie podniosły się z 292 do 302, charkowskie z 355 do 365. kijowskie z 367 do 372, niższo-nowogrodzkie z 455 do 460. Pożyczki premiowe były przedmiotem wielkich obrotów po kursie podniesionym z 260 do 265 za emisyę pierwszą; za emisyę drugą płacono po 245. Z akcyj kolejowych kursko-kijowskie były zaofiarowane natarczywie po 308, pod wpływem wiadomości, że sprawę von Derwiza z zarządem tej drogi, sąd rozstrzygnął na korzyść pierwszego; mocno trzymały się carycyńskie, których kurs podniósł się z 152$\frac{1}{2}$ do 155, tak samo jak rybińskie, za które płacono 85; inne papiery kolejowe, prawie że wcale nie nabywane utrzymały się przy kursach wczorajszych. Znaczną zwyżkę osiągnęły akcye „pierwszego“ towarzystwa ubezpieczeń (1,190 — 1,218), akcye „drugiego“ towarzystwa poprawiły się do 285, „Salamandra“ do 557, akcye towarzystwa „Rosya“ były przeważnie zaofiarowane po kursie wczorajszym (280). Na targu papierów wkładowych panowało mocne usposobienie; pożyczki wschodnie, nabywane dla zagranicy, dosięgły kursu 97$\frac{3}{4}$, pożyczka 4% podniosła się z 81$\frac{7}{8}$ do 82, inne papiery tego działu były przeważnie poszukiwane po kursach wczorajszych.

Wełna. Havre 12 marca. Wełna na marzec 140.00, na kw. 140.00, na maj 141.00, na czer. 142.00, na lp. 143.00, na sier. 144.00, na wrz. 145.00, na paź. 145.50, na list. 145.50.

Bawełna. Havre, 12 marca. New Orleans rozporządzalna 61 12, na marzec 64.12, na czer. 64.87, na wrz. 64.62, na list. 62.50.

Wełna. Bradford, 12 marca. Wełna spokojnie, ale stale, przędza spokojnie, tkaniny mają popyt dosyć dobry.

Cukier. Petersburg, 12 marca. Na rynku cukrowym wzmocniło się usposobienie, lecz ruch był mały. Niewielką partyę rozporządzalnej mączki krystalicznej sprzedano po 4.93. Na dostawę w miesiącu przyszłym płacono 4.90, lecz obecnie po tej cenie nie chcą sprzedawać. Obroty rafinadą pozostawiały dużo do życzenia. Ceny na marzec pozostały niezmienione.

Kronika Łódzka.

(—) **Z teatru.** Dawno już sala teatru Victoria nie przedstawiała tak miłego widoku jak na przedstawieniu „Myszki“ Pajlerona we czwartek, na benefis panny Wyrwicz. Orkiestra musiała ustąpić na galeryę, a w miejscu dla niej przeznaczonem ulokowano widzów, którzy nie mogli już dostać biletów do lóż i krzeseł. Z wyjątkiem galeryi, teatr był przepełniony.

O sztuce i wykonaniu jej pomówimy później, tymczasem zaznaczamy, że chociaż w grze artystów były drobne usterki, nieodłączne od pierwszego przedstawienia, to wogóle gra ta zasługiwała na szczery poklask. Sztuka szła równo i gładko, w scenach zbiorowych zdania krzyżowały się jak miecze. Układ sytuacyj pomyślany był bardzo szczęśliwie, co już jest zasługą p. Nowakowskiego, który kierował przedstawieniem „Myszki“. W sali panował doskonały humor, a oklaski rozlegały się co chwila od początku do końca przedstawienia. Benefisantka, grająca rolę tytułową, powitana oklaskami, otrzymała w drugim akcie, po jednej z głównych scen swoich, kosz z kwiatami i kilka pięknych bukietów. Nie wdając się tu w szczegółowy rozbiór gry artystów, zaznaczmy jeszcze, że w roli Pepy stworzyła pani Zapolska typ tak wyśmienity, że mogłaby w tej roli ukazać się bez obawy na każdej pierwszorzędnej scenie.

Salon letni, wśród górskiego krajobrazu, urządzono bardzo gustownie. Z przyczyny opóźniających się widzów, jako też urządzania miejsc w orkiestrze, zaczęto przedstawienie dopiero około wpół do 9-tej, zresztą nic nie psuło harmonii wieczoru. Sądzimy, że „Myszka“ doczeka się u nas conajmniej kilku przedstawień.

(—) **Ogólne zebrania.** W sali Grand-hotelu *dziś* wieczorem o godzinie ósmej odbędzie się ogólne zebranie członków stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych, w celu przeprowadzenia wyborów uzupełniających do zarządu.

W lokalu towarzystwa „Lodzer Männer-Gesangverein“ odbędzie się *dziś* wieczorem ogólne zebranie członków, w celu wysłuchania sprawozdania i przeprowadzenia nowych wyborów.

(—) **Komunikacya** pomiędzy Koluszkami a Kunowem na drodze iwangrodzko-dąbrowskiej, została już przywróconą; pomiędzy Kunowem a Ostrowcem pociągi nie kursują z powodu uszkodzonego mostu na tej przestrzeni.

(—) **Spotkanie pociągów.** Wczoraj krążyły w mieście pogłoski o spotkaniu się dwóch pociągów towarowych w Koluszkach, na torze drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej i o rozbiciu się dwudziestu kilku wagonów z węglami, przeznaczonemi dla Łodzi. Byłby to przykry wypadek, zwłaszcza teraz, gdy zapasy węgla wyczerpują się w mieście.

Na szczęście dla nas, wypadek zdarzył się rzeczywiście w Koluszkach, lecz nie na łódzkiej, lecz na wiedeńskiej drodze, a szczegóły są następujące. O 2 w nocy pociąg towarowy N. 124 stał na linii, gdy od strony Granicy nadszedł drugi pociąg N. 128 i z powodu nieprawidłowego nastawienia zwrotnicy wpadł na stacyi na pociąg N. 124. Pomimo zwolnionego już biegu pociągu uderzenie było jeszcze tak silne, że kilka wagonów uległo rozbiciu. Ze służby pociągowej doznali uszkodzeń: smarownik i brekowy, których natychmiast odwieziono do domu; więcej nikt z ludzi nie doznał szwanku na zdrowiu. W sprawie tej zarządzono śledztwo. Tor został już oczyszczony; komunikacya, chwilowo przerwana, została już przywróconą.

(—) **Węgle kamienne** w składach drobnych handlarzy podrożały; za korzec każą sobie płacić po 1 rs. 20 kop., na czem oczywiście najwięcej cierpi ludność uboga, nie będąca wstanie robić zapasów. Składy hurtowe, o ile wiemy, nie podwyższyły cen dotychczas. Zapasy w składach wyczerpują się, z powodu utrudnionego w ostatnich czasach dowozu.

(—) **W kancelaryi** p. policmajstra znajdują się rozmaite rzeczy, odebrane zeszłej nocy od wiadomego rzezimieszka, jako to: 10 sztuk różnej dziecinnej bielizny, a oprócz tego: 2 kaftany, szuba czarna na wacie, dolman, 2 czarne suknie, bronzowa suknia, 2 kamizelki, męzkie palto bronzowe i kilka innych sztuk garderoby. Rzeczy te można odebrać za udowodnieniem własności.

(—) **Kradzieże.** We czwartek, na poczcie wśród natłoku, jednej z pań spadła z ręki drogocenna bransoleta. Właścicielka spostrzegła zgubę po chwili, ale wszelkie poszukiwania na nic się nie zdały. Jest podejrzenie, że bransoletę skradł jakiś jegomość, znany podobno, który ostatni mar kupował.

W fabryce Joba skradziono w tych dniach wieczorem 19 paczek przędzy z składu pod dachem. Zadziwiającą jest śmiałość, z jako złodzieje dokonali tej kradzieży, wynieśli bowiem skradziony towar z góry przez oświetlone lokale fabryczne na dziedziniec i tu przerzucili go przez płot. Przypuszczają, że kradzieży dopuścić się musieli byli robotnicy, obznajomieni z miejscowością.

We czwartek wieczorem usiłowali złodzieje włamać się do kancelaryi rejenta p. G. i do położonego obok kantoru bankierskiego firmy L. S-ka, w domu N. 275 przy ulicy Piotrkowskiej; u drzwi kancelaryi rejentalnej oderwali klamkę, zaś u drzwi kantoru wyłamali cały zamek. Rzezimieszków spłoszono.

(—) **Dyrdymałka!** Otrzymaliśmy list tej treści:

Szanowna redakcyo! Ponieważ nie znalazłem dotąd ani wzmianki o tej grze szlachetnej (!) w „Dzienniku“ naszym, jako stały czytelnik, poczuwam się do obowiązku donieść szanownej redakcyi, że *dyrdymałka*, obiegłszy rozmaite miasta nasze przywędrowała już do Łodzi. Już jest! I dziwna doprawdy, że tak długo czekaliśmy na nią w mieście, gdzie tak szczęśliwie przyjmują się wszelkie „pikantne“ zabawki.. Dyrdymałka, to gra bilardowa, a sprowadził ją świeżo p. Wüstehube. Gra polega na tem, że na bilardzie ustawia się rodzaj podwójnej deski z wydrążeniami i numerami w tych wydrążeniach. Gra jest hazardowną. Grają poniterzy — i bankier, a wygrana zostaje po stronie najwyższego numeru, który poniter lub bankier osiągnie. Piękna gra, niema co mówić! Młodzież łódzka, znana z pochopności do tego rodzaju zabawek, zapełnia salę bilardową— i zgrywa się dokumentnie, nie pomna, że odrywa się od zajęć. Zamiast szukać przyzwoitej rozrywki, traci czas i pieniądze.

N. Z.

(—) **Mówiono nam,** że teatr karłów zamierza jeszcze wrócić do Łodzi... Po co?

(—) **Koncert symfoniczny.** Dowiadujemy się, że pp. Heyer i Balcarek mają zamiar urządzić jeszcze jeden koncert symfoniczny w pierwszych dniach kwietnia. W koncercie wezmą podobno udział niektórzy amatorowie.

(—) **Dziś w teatrze Victoria,** na *benefis* pani Matyldy Mirskiej, przedstawioną będzie „Nora“ Henryka Ibsena, w przekładzie Z. Sarneckiego. „Nora“ była raz tylko graną w teatrze „Thalia“ w jesieni i podobała się wówczas licznie zebranej publiczności. Główną rolę gra pani Zapolska. Nadmieniamy wreszcie, że benefisantka, pani Mirska, jest aktorką bardzo pracowitą i — bardzo niedostatecznie uposażoną, z tego też powodu życzymy jej jaknajlepszego rezultatu z dzisiejszego benefisu. Reszta zależy od publiczności...

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Warszawa.** *Powódź.* W ubiegłą środę o 8-mej minut 30 wieczorem pękły lody na Wiśle pod Warszawą i nastąpił wylew wód. Rozmiarów klęski wylewu w tej

---

— Wszystko się zrobi, gdy będą pieniądze: wolałbym mieć mniejszą sumę w moim ręku, niż obietnicę tego dobrego pana na wielką fortunę.

Niepodobieństwem byłoby wytłómaczyć Fu-chowowi, co znaczy „człowiek honorowy,“ Conway nie próbował też nawet tego i w milczeniu poszedł do Pennicuicka po pieniądze, i przyniósł je wkrótce; ostatnia zapora była już złamana.

Gdy Pennicuick posłyszał o tem od Conway'a, uczuł się dziwnie wzruszonym; dotychczas nie zdawał sobie całkowicie sprawy z faktu, iż przyjaciel ma umrzeć za niego. Dopóki jako obwiniony siedział w więzieniu oczekując wyroku, łudził się myślą, że chińczycy posrożą się, ale ostatecznie nie ukarzą śmiercią poddanego angielskiego, za tak małe przestępstwo; później gdy Conway miał go zastąpić, odetchnął pełną piersią, przekonany, iż ten znając język i mając przyjaciół między chińczykami, łatwiej od niego wywinie się z całej tej sprawy, przypuszczał nawet czasami, że jeszcze razem pojadą do Szangaj. Inaczej przedstawiała się cała sprawa, gdy teraz Conway poważny i blady, wszedł do więzienia mówiąc:

— Jesteś wolny Pennicuicku, możesz odjechać choćby zaraz.

— A ty?

— Ja jutro wieczorem poddam się egzekucyi, pomyśl i westchnij za mnie o tej godzinie, Penny! — ale mówmy o czem innem, nie chcę okazać się słabym jutro wobec tłumu.

— Na Boga! więc myślisz, że będą cię torturowali?

— To już rzecz postanowiona.

— Lecz nie jutro! postarałeś się zapewne o zwłokę? nie zbraknie mi pieniędzy, a chwili nie tracąc, pospieszę ci z pomocą.

— Daremne zabiegi, Penny. Pieniędzy już masz niewiele, bo wszyscy oni, nie wyłączając naszego przyjaciela Fu-chow'a napchali się niemi do syta — zresztą pieniądz mógłby tylko przedłużyć mi życie o kilka godzin; tego nie chcę, czem prędzej tem lepiej.

— Oh Connie! to jest zanadto okropne!

— Oddałem ci mój testament — po chwili milczenia przemówił Conway — trzeba podpisu świadków, a resztę tobie polecam, ufam, że nie skrzywdzisz umierającego człowieka.

— Człowieka umierającego za mnie — dorzucił Pennicuick.

Przyzwany dozorca i Pennicuick podpisali się na testamencie, poczem Conway oddał papier przyjacielowi.

— Powiedz jej — powiedz Nelli — odezwał się jeszcze Conway — że ostatnią myśl moją jej poświęciłem. Oddawna domyślałem się czegoś z jej listów — nie wiem napewno, ale zdaje mi się, że Nella czuje serdeczną życzliwość dla twego syna Rajmunda. W innych warunkach, rzecz prosta, iż nicby z tego nie było — nie można cię za to ganić, taką już masz naturę, że pragniesz bogatej żony dla syna. Ale obecnie gdy Nella jest bogata, wszelka zapora znika. Być może, mylę się, lecz Penny, jeżeli oni się kochają, pozwól im się pobrać.

Pennicuick milczał przez chwilę. W innych warunkach byłby się zdziwił i oburzył, lecz dziś nie była pora po temu, a wreszcie Nelli jako synowej nie miałby nic do zarzucenia prócz ubóstwa, lecz teraz gdy będzie bogatą...

— Nie będę się sprzeciwiał zamiarom mojego syna względem twej córki — odparł szybko — chociaż nic o tem nie wiedziałem. Co do położenia ich, różnica nie będzie teraz tak znaczna, gdyż po mojej śmierci — po zrobieniu obecnie tak wielkiej szczerby w majątku moim — Rajmund bardzo niewiele dostanie odemnie.

Bolesny wyraz przebiegł po twarzy Conway'a; zraniła go aluzya do ofiarowanych pieniędzy i przykrość mu sprawiała obojętność tego człowieka, który spokojnie rozmawiał o planach na przyszłość, podczas gdy jemu pozostawało tylko kilka godzin życia.

— Skończmy już raz, Pennicuicku, podobne rozmowy boleść nam obu sprawiają, a niczemu zaradzić nie mogą. Thang-li już wydał rozporządzenie co do mojego — to jest twojego odjazdu do Szangaj; łódź już czeka, jedź zatem — zwalniam cię od powrotu tutaj, gdyż będzie to rzecz uciążliwa a bezużyteczna.

— Powrócę jak tylko będzie można najszybciej.

— Zrobisz jak jechcesz; ale w danym razie każ moje członki, które oni mają zwyczaj na palu zostawiać, każ je w ziemię zakopać, a w domu strzeż się od wyjawienia prawdy.

— Zapomniałeś Conway'u o laudamum, oto buteleczka.

— Dziękuję, choć wątpię czy z niej skorzystam. Zawsze byłoby to samobójstwo, a wiesz, że mam w tym względzie pewne skropuły.

— Gdybym wiedział, że jesteś tak słaby, nie byłbym przyjął umowy! Doznaję uczucia, jak gdybym popełniał morderstwo.

— A ja rabunek, gdyż zabieram ci 20,000 funtów — z uśmiechem odparł Conway — no! bywaj zdrów Penny! — dodał wyciągając rękę.

— Żegnam cię, Connie.

Łzy prawdziwego żalu zabłysły w oczach Pennicuicka. Ten człowiek był mu jedynym przyjacielem, a teraz umierał za niego.

— Powrócę wkrótce, — zawołał — a jeżeli ciebie nie zastanę już przy życiu, to jak pewnem jest, że to słońce świeci na niebie, tak jeden przynajmniej z tych łotrów zginąć musi z mej ręki, przysięgam, że Fuchow'a śmierć nie minie.

— W takim razie moja jest niepotrzebna, bo przyjdzie ci umrzeć po mnie.

— O! zachowam wszelką ostrożność. Łotra tego zabiję i wrzucę do wody.

— Dla uspokojenia moich cieni? — z uśmiechem zapytał Conway.

Lecz Pennicuick nie śmiał się, strasznie wyglądał w swym gniewie, nicby go przekonać nie mogło w tej chwili, a zresztą byłoby to zbyteczną rzeczą, gdyż Fu-chow, (o czem Pennicuick nie wiedział) w obecnej podróży nie miał mu już służyć za towarzysza. Dwaj przyjaciele uścisnęli sobie dłonie po raz ostatni.

— Nie zapomnisz Penny, o zleceniach?

— Czyż mógłbym?

— Powiedz mej żonie kilka słów przyjaznych, a Nelli, jak bardzo ją kochałem.

— Rzucił się na posłanie, dając znak przyjacielowi aby się oddalił.

chwili jeszcze nie podobna określić. Od strony Warszawy zalany częścią Solec, ul. Browarna i część Bednarskiej; toż samo stało się z ulicą Bugaj i Rybakami. Maszyny parowe pracują nad utrzymaniem kanałów miejskich w porządku, mimo to woda już je zalęła. Most kolejowy został zamknięty. Z drugiej strony zalana Saska Kępa, Kamionka, okolice Grochowa, Sielerek, część parku Aleksandryjskiego i dalej aż ku Pelcowiźnie pod wodą. O godzinie 12 ej w nocy na miejskim wodowskazie poziom wody dosięgnął kulminacyjnego punktu, dochodząc do 19 stóp 4 cali. Od tej chwili woda zaczęła pomaleńku opadać. Woda wylana na brzegi marzła natychmiast prawie. Obydwa mosty wytrzymały dzielnie napór lodów, ale zgromadzona licznie na Aleksandryjskim moście publiczność w chwili ich ruszenia, pod wpływem imaginacyi, doznawała wrażenia, jakby cały most trząsł się w posadach i tłumnie zeń uciekać zaczęła. Władze inżynierskie przez całą noc czuwały bez przerwy, aby w danej chwili pokierować ratunkiem zagrożonych miejscowości, a w tej chwili wydelegowani inżynierowie objeżdżają Powiśle, dla zebrania wiadomości o wylewie. Środkiem koryta płynie już tylko drobna kra. Zatory bezwątpienia uformowały się w różnych miejscach, ale gdzie, dotychczas jeszcze nie wiadomo. Powódź w górze rzeki spowodowała znaczne spustoszenia, a nieszczęśliwi powodzianie bez pomocy ogółu prawdopodobnie obejść się nie będą mogli. Z dołu rzeki niema jeszcze wiadomości pewnych.

— Wylewy. Pod Nową-Aleksandryą lody puściły i wsie okoliczne, położone niedaleko od brzegów Wisły, zostały zalane. U dwóch statków p. Fajansa „Konstanty” i „Sandomierz,” lody poobrywały koła. Ogrody w Kazimierzu stoją pod wodą.

„Kurjerowi codziennemu” donoszą z Zawichosta, że zator jaki się utworzył w górze rzeki, już spłynął z wielką siłą i wody szeroko rozlały.

Pod Sandomierzem kra rozbiła statek parowy inżynierski, „Narew.” Teraz woda na Wiśle opadła, koryto z lodów prawie oczyszczone, lecz niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło.

Pod Iwangrodem lody na Wiśle ruszyły. Na Wieprzu wody podniosły się o sążeń i zniosły izbice mostu. Klęskę wylewu powstrzymuje jeszcze mróz pięciostopniowy. Dla rozbijania zatorów lodowych stoi w pogotowiu artylerya z armatami i minami dynamitowemi.

Pod Włocławkiem, jak otrzymuje wiadomość „Kurjer warsz.” przy ujściu Zgłowiączki do Wisły, lody wpadły na zimujące tu galary i berlinki. Dwa galary najwięcej uszkodzone, poszły pod lód do Wisły, jedna berlinka złamana, jedna wysadzona na lód Wisły, sześć mocno uszkodzonych.

„Gazeta radomska” pisze, że z powodu gwałtownych roztopów i uszkodzenia nasypów kolejowych, ruch pociągów na kolei iwangrodzko-dąbrowskiej w tej chwili jeszcze przerwany częściowo od Bzina do Miechowa. Około Zagnańska, Sędziszowa woda rzuciła się gwałtownie na szyny. Nida wylała. Pod Miechowem około tunelu woda podmyła nasyp i przeszła pod nim. Pod Ostrowcem most tymczasowy z powodu wylewu Kamiennej i Częstocianki zagrożony. W pobliżu mostu szosowego utworzył się zator. Kamienna wylała szeroko; niebezpieczeństwo groźne. Zarząd kolei iwangrodzko-dąbrowskiej wszędzie niesie pomoc serdeczną zagrożonej ludności, co notujemy z szczerem uznaniem. Dziś naczelnik zarządu, p. Paszkiewicz, wyjeżdża na linię celem zbadania stanu drogi. W Mniszku (powiat radomski) most, zbudowany na wysokości kilku łokci nad zwykłą powierzchnię wody, zaledwie jest widoczny, a młynarz z rodziną wśród nocy musiał opuścić swe mieszkanie. Komunikacya kolejowa w wielu miejscach, jak za Jastrzębiem, na całej linii z Ostrowca do Bzina, pod Miechowem, bądź przerwana, bądź niebezpieczna. Zewsząd nadchodzą najsmutniejsze wiadomości. Lekarze zmuszeni wyjeżdżać do chorych na prowincyę, formalnie wydobywani byli z wody, bo drogi pokryte zaspami śnieżnemi stanowiły pułapki, w których cokrok można było i konie potopić i samemu, co najmniej, zdrowiem przypłacić. Starzy ludzie nie pamiętają podobnego raptownego puszczenia śniegu i lodów. Pod Jedlińskiem Radomka wylała, most zupełnie zerwany. Pod Białobrzegami lody na Pilicy ruszyły, most uszkodzony. Z Przytyka donoszą o strasznych szkodach, zrządzonych przez rzekę Radomkę; tamy i groble poprzerywane, młyny okoliczne znaczne poniosły szkody, drogi uniemożliwione, roztopy ogromne. Z Żarnowa piszą do „Gazety radomskiej,” że wszelka komunikcya z okolicą wskutek roztopów i popsutych dróg, przerwana, pola nasze przedstawiają się jak szyba lustrzana a rolnicy się trapią, iż chyba za miesiąc będą mogli wziąć się do orki, przez co zbiory byłyby znacznie opóźnione.

ROZMAITOŚCI.

× **Oryginalną prośbę** otrzymał niedawno cesarz chiński. Uczeń gimnazyum w Insterburgu, zapalony zbieracz marek pocztowych, ku wielkiemu swojemu zmartwieniu nie mógł nigdzie dostać prawdziwych chińskich marek i pewnego dnia zdecydował się prosić o nie cesarza chińskiego, do którego wysłał odpowiednią petycyę. Przed kilku dniami rezolutny chłopiec otrzymał z Berlina sporą kolekcyę marek pocztowych państwa niebieskiego, wraz z uprzejmym listem tamtejszego poselstwa chińskiego, zawierającym zawiadomienie, iż cesarz chiński, przesyłając marki pocztowe, raczył uwzględnić prośbę petenta.

× **Bezrobocie proboszczów.** W Buenos-Ayres wszyscy proboszcze ogłosili i podpisali zawiadomienie, iż z powodu, że dochody ich spadły do minimum, odmawiają wykonywania wszelkich posług kościelnych. Dzwony kościelne przestały bić, a nabożeństwa prawie wcale nie są już odprawiane. Zawezwano już do stolicy proboszczów ze wsi, aby złemu naradzić.

TELEGRAMY.

Petersburg, 15 marca. (Ag. p.). „Petersburskija wiedomosti” i „Nowoje wremia” witają sympatycznie wiadomość, podaną wczoraj przez „Boersenzeitung” o projekcie zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Rosyą i Niemcami, jakkolwiek potwierdzenia tej wiadomości oczekiwać dopiero należy. „Nowoje wremia” powiada: Niemcy mogą liczyć w tej mierze na usposobienie uprzedzające Rosyi.

Wiedeń, 15 marca. (Ag. p.). „Correspondance de l'Est” powiada: Misya jen. Billota, w towarzystwie dwóch pułkowników i dwóch komendantów, sprawiła na cesarzu Fryderyku wyborne wrażenie.

Konstantynopol, 15 marca. (Ag. półn.) Wskutek przerwy komunikacyi na Dunaju i braku czasu do wysłania osobnego poselstwa, W. Porta poleciła posłowi swojemu w Wiedniu, Sadułłah-baszy, ażeby udał się bezzwłocznie do Berlina i w towarzystwie Tewfika beja reprezentował sułtana na pogrzebie cesarza Wilhelma.

Berlin, 15 marca. Dzisiejsza „Nordd. allg. Ztg.” tak się wyraża z powodu manifestu cesarskiego: Słowa monarchy nie mogą podlegać komentarzom. Nie ośmielamy się przeto oceniać programu cesarza Fryderyka. Stwierdzamy wszakże z zadowoleniem, iż cała prasa w dokumentach monarszych powitała owe tendencye pokojowe w zakresie polityki europejskiej, jakim cesarz Wilhelm zawdzięczał swoje wielkie tryumfy. Wszędzie dowiedziano się o tem z zadowoleniem, iż Niemcy pod rządami cesarza Fryderyka będą strażnicą pokoju w Europie. Nordd. allg. Ztg.” zwraca dalej uwagę na piękny stosunek wzajemnego zaufania pomiędzy narodem i cesarzem.

Berlin, 15 marca. Do wczoraj wieczorem 224,000 osób odwiedziło zwłoki cesarskie w katedrze; mniej więcej 7,000 osób jest wpuszczanych na godzinę. Katafalk ugina się pod masą wieńców i kwiatów, nadesłanych ze wszystkich części świata i od wszystkich warstw społeczeństwa. Trumnę przyozdobić w kwiaty zastrzegł sobie następca tronu, ks. Wilhelm. Dzisiejszej nocy zwiedzali katedrę przeważnie wojskowi. Ulice, otaczające świątynię, były nocą zamknięte przez policyę. Popyt na miejsca w trybunach i oknach podczas jutrzejszego pogrzebu niesłychany. Ceny przybrały bajeczne rozmiary. Za jedno okno na trzeciem piętrze żądają po 300 marek.

Berlin, 15 marca. Cesarz Fryderyk postanowił we wtorek osobiście pieszo uczestniczyć w pogrzebie ojca. W przedstawionym mu do podpisu projekcie ceremoniału pogrzebowego udział ten nie był przewidziany. Cesarz dopisał swoje nazwisko. Oczekują wszelako, iż lekarzom powiedzie się odwieść cesarza od zamiaru, którego urzeczywistnienie mogłoby się okazać zabójczem dla jego zdrowia. Umysłowo cesarz jest zdrów i krzepki; załatwia on sprawy państwa z niezmierną gorliwością.

Berlin, 15 marca. Stan ks. Bismarka nie jest pomyślny. Nie może on bez silnych boleści stać, ani chodzić. Przeważnie więc leży w ubraniu. Jest niebezpieczeństwo zapalenia wen. Mimo cierpień, kanclerz pracuje z wysiłkiem. Buletyn urzędowy powiada: Stan zdrowia ks. Bismarka na teraz nie budzi poważnych obaw. Potrzebuje on wszakże bacznego oszczędzania sił, aby pogorszenie nie nastąpiło.

Berlin, 15 marca. (Ag. p.). Książę Walii wraz z synem, król belgijski, hrabia Flandryi wraz z synem Baldwinem i duński następca tronu przybyli wczoraj i przyjęci byli na dworcu przez następcę tronu i ks. Henryka. Ruscy Wielcy Książęta, którzy przybyli dzisiaj o godz. w pół do dziewiątej zrana, przyjęci byli na dworcu przez następcę tronu.

Berlin, 15 marca. (Ag. p.). Kwestya złożenia przysięgi na konstytucyę w sejmie pruskim przez cesarza miała być przedmiotem posłuchania, jakie wczoraj po południu ks. Bismark miał u cesarza. Orędzie cesarskie w parlamencie rzeszy pojawi się prawdopodobnie w poniedziałek.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 14 marca. Dzień dzisiejszy rozpoczęła giełda dosyć żwawo, w usposobieniu stanowczo mocnem. Później szerzone przez kontrminę pogłoski dotyczące choroby cesarza Fryderyka sprowadziły ciszę we wszystkich działach i nieznaczne osłabienie kursów. Papiery ruskie były dziś przedmiotem żwawych obrotów i osiągnęły zwyżki. Zimna i powodzie oddziałały wzmacniająco na giełdę zbożową; notowania pszenicy podniosły się przeciętnie o 1 m.

Petersburg 13 marca. Wykaz banku państwa z d. 12 marca. Stan kasy 44,315,548 (przyb 741,134), weksle zdyskontowane 27,198,217 (ubyło 227,328), zaliczki na towary 47,530 (ubyło 9,479), zaliczki na papiery publiczne 5,486,893 (ubyło 72,055), zaliczki na akcye i obl. 13,732,879 (przyb. 19,525), rachunek bieżący ministeryum finansów 109,505,590, (ubyło 2,857,241), inne rachunki bieżące 37,840,306, (przyb. 1,258,743); zastawy oprocentowane 25,:34,152, (przyb. 412,109).

Petersburg, 13 marca. Weksle na Londyn 123.25, na Berlin 60.60, na Amsterdam 101.90, na Paryż 48 40, ½-imperyały 9.73, ruska premiowa pożyczka 1-ej emisyi 255½, takaż II em. 245¼, ruska pożyczka z roku 1873 172¾, II pożyczka wschodnia 97¾, III poż. wschodnia 97¾; 6% renta złota 198¾, 4½% listy zast. ziemsk. 158½, akcye ruskich wiel. D. Ż. 273, kolei kursko - kijowskiej 309, petersburski bank dyskontowy 685, warszawski bank dyskontowy —, ruski bank dla handlu zagr. 216, petersburski bank międzynarodowy 470, nowa 4% pożyczka 82, dyskonto prywatne 6½%.

Berlin, 14 marca. Bilety banku ruskiego 165.75; 5% listy zastawne 51.60, 4% listy likwidacyjne 46.00. 5% pożyczka wschodnia II em 49.80, III emisyi 49.60, 4% pożyczka z 1880 r. 76.25. 5% listy zastawne ruskie —.—, kupony celne 321.25, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 138.75, takaż z 1866 r. 127.00; akcye banku handlowego 61.00 dyskontowego 52.50, dr. żel. warsz. wied. 128.25, akcye kredytowe austryackie 138.40, renta kolejowa ruska 89.60. 6% renta złota 102.50, pożyczka ruska 4% wewnętrzna 41.20, dyskonto 3% prywatne 2%.

Londyn, 14 marca. Pożyczka ruska z 1873 r. 91⅛. Konsole angielskie 102⅛.

Petersburg, 13 marca. Łój w miejscu 56.00. Pszenica w m. 13.00. Żyto na cz. lp. 6.00. Owies w m. 3.80. Konopie w m. 45.00. Siemie lniane w m. g. 13,50, mróz.

Warszawa. 15 marca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. — —, pstra i dobra — — —, biała — —645, wyborowa 675 — 700; żyto wyborowe 375—390, średnie — — —345, wadliwe — — —; jęczmień 2 i 4-o rzęd. 330—400, owies 200 —240, gryka 400—420, rzepik letni——, zimowy — —, rzepak rzepak zim. — — groch polny 400—530, cukr. 800—900, fasola 900—1000 za korzec; kasza jaglana 90—120; mąka parowa pszenna ⁴/₀ —250, ⁵/₀ — — 240, ²/₀ — —235, I — —220, II —170 III 130—140, żytnia pytlowa Nr 1 i 2-gi 120—180, olej rzepakowy 400—420, lniany — 420 za pud. Dowieziono pszenicy 500, żyta 500, jęczmienia 40 owsa 600, grochu polnego 50 korcy.

Warszawa, 15 marca. Okowita 78% z akcyzą po k. 9¼%. Stosunek garnca do wiadra 100—307½. Hurt. skład. za wiadro kop. 827¹— —, za garn. 269 — —. Szynki za wiadro kop. 889⁴———, za garniec 273— — kop. (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 12 marca. Pszenica 157—175, na kw. mj. 164, na wrz. paź. 172. Żyto 107 — 118, na kw. mj. 119¼, na wrz. paź. 127.

Londyn, 12 marca. Cukier Jawa 96 proc. 15½ słabo, cukier barakowy 14½ słabo. Centryfugalny Cuba 15.

Liverpool, 13 marca. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Stale. Middling amerykańska na marzec 5²¹/₆₄, na mr. kw. 5²¹/₆₄, na kw. mj. 5¹¹/₃₂, na maj cz. 5²³/₆₄ na cz. lp. 5²³/₆₄, na lp. sier. 5²¹/₆₄, na sier. wrz. 5²¹/₆₄, na wrz. paź. 5¹¹/₃₂, na wrz. 5²¹/₆₄ p.

Manchester, 13 marca. Water 12 Taylor 6½, Water 30 Taylor 9⅛, Water 20 Leigh 8⅛, Water 30 Clayton 8⅝, Mock 32 Brooke 8⅝, Mule 40 Mayoll 9, Medio 40 Wilkinson 9⅞. Warpcops 32 Lees 8¼, Warpcops 36 Rowland 8⅝, Double 40 Weston 9⅛, Double 60 zwykły g. 12, 32" 116 yds 16×16 grey tkaniny z 32/46 167, stale.

New-York, 14 marca Bawełna 10³/₁₆, w N. Orleanie 9¹¹/₁₆. Kawa (Fair Rio) nomin., dto. Rio Nr 7 low ordinary na kw. —.—, na czerw. —.—.

Jawne zapasy pszenicy 36,662,000 buszli, kukurydzy 9,202,000 buszli.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 15	Z dnia 16
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	60.45	60 15
na Londyn „ 1 L.	12 23	12 17
na Paryż „ 100 f.	48 75	48 40
na Wiedeń „ 100 fl.	97.15	96 40
Za papiery państwowe		
Listy likwid. Kr. Pol. duże . .	89 40	89.30
Ruska poż. wschodnia II-em	98 10	98.25
„ 4% poż wewnętrzna z r. 1887	82 50	82 50
Listy zast. ziem. Seryi 1 .	100.25	100 30
„ „ „ V .	99.50	99.50
Listy zast m. Warsz Se . 1 .	99.—	99.—
„ „ „ „ V	97 40	97 40
Listy zast. m. Łodzi Seryi 1	—.—	94 —
„ „ „ „ 2	—.—	92 —
„ „ „ „ 3	—.—	92.—

Giełda Berlińska.	Giełda berlińska nieczynna
Banknoty rosyjskie zaraz . . .	167.30
„ „ na dost. .	167.—
Weksle na Warszawę kr. .	167 -
„ Petersburg kr. . .	166 15
„ „ dł. . .	165.25
„ Londyn kr . .	20.35
„ „ dł. . .	20.26½
„ Wiedeń kr. .	160.20
Dyskonto prywatne	2%
Giełda Londyńska.	
Weksle na Petersburg .	
Dyskonto 2½%	18⅞

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 15 marca:
W parafii katolickiej —
W parafii ewangielickiej —
Starozakonnych —
Z marli w dniu 15 marca:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt—; dorosłych—, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet—, a mianowicie: —

Ewangielicy: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców—, dziewcząt—; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie: Jan Bogumił Müller, lat 73, Karolina Heimann, lat 68, Krystian Werum, lat 51.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych—, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet—, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Grunman z Częstochowy, Kleiber z Poraja, Hajman z Kalisza, Skokowski z Warszawy, Dodłowski z Olkusza.

Hotel Victoria. Imbrzyczek z Warszawy, Turkowski z Warszawy, Führsattel z Norymbergi.

Grand Hôtel. Schmith z Lipska, Kalina z Warszawy, Barciński z Warszawy, Natanblüth z Warszawy, Richardson z Londynu.

Hotel Manteuffel. Seltzer z Odesy, Schreter z Ozorkowa, Wilczkowski ze Lwowa, Lichowiecki z Kijowa.

WYKAZ DEPESZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Sapukow z Oswej — Rozenfeld z Krakowa — Rozenfeld z Kornatowa—Lubliner z Wrocławia - Moskowicz z Smorgon—Feliks Witkowski z Sieradza—Rothkopf z Ostrowa.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW
od dnia 1 (13) listopada r. b.

z Łodzi odchodzą:	GODZINY i MINUTY				
	6 10	7 45	1 05	5 50	9 30
przychodzą do Koluszek .	7 10	8 46	2 16	7 05	10 49
„ Skierniewic .	8 46		4 11	8 39	
„ Warszawy .	11 05		6 45	10 20	
„ Aleksandrowa	1 30		8 20		
„ Ciechocinka .	2 21		9 21		
„ Piotrkowa .		9 52	3 40		12 43
„ Częstochowy .		12 18	6 22		2 42
„ Granicy . .		2 25	9 9		4 39
„ Sosnowca .		2 45	9 73		4 59
„ Tomaszowa .	10 31	10 31	6 23		
„ Bzina . . .	11 54	1 54	2 41		
„ Radomia . .	3 45	3 46	6 14		
„ Kielc . . .	6 06	6 06	4 50		

do Łodzi przychodzą:	GODZINY i MINUTY				
	10 59	8 50	4 35	10 15	8 49
odchodzą z Koluszek . .	9 19	7 50	3 31	9 16	7 48
„ Skierniewic .	7 47		1 08	7 49	
„ Warszawy .	5 20		10 45	6 00	
„ Aleksandrowa	2 20		9 10		
„ Ciechocinka .	1 50		8 05		
„ Piotrkowa .		6 16	2 04		6 30
„ Częstochowy .		3 43	11 28		12 50
„ Granicy . . .		1 20	8 16		10 43
„ Sosnowca . .		12 50	7 55		10 25
„ Tomaszowa .		11 28			6 28
„ Bzina . . .		8 41			3 49
„ Radomia . .		9 05			10 59
„ Kielc . . .		11 38			12 59

ROZDZIAŁ XVII.
Oswobodzony.

Pennicuick wyszedł cichutko z więzienia, w korytarzu spotkał dozorcę.

— Zakryj twarz płaszczem, aby nie widziano czarnego zarostu, — przemówił tenże, przystępując do wychodzącego — lektyka już czeka, spiesz się, czemprędzej odjedziesz, tem lepiej.

— Pennicuick nie rozumiał słów, ale z gestów, domyślił się czego odeń żądają. Pośpiesznie okrył się płaszczem, gdyż chociaż głęboko był wzruszony losem przyjaciela, nie stracił przytomności, czuł, że należy zachować się przezornie, aby przecież śmierć Conway'a nie była daremną.

Otulony płaszczem wsiadł do lektyki, którą tragarze unieśli bezwłocznie; w parę minut znalazł się nad kanałem, z radością witając świeży powiew wiatru jako zwiastuna swobody; potem z równą ostrożnością wszedł na pokład łodzi, szybko udał się do kajuty, pozasłaniał okna i drzwi zamknął na klucz. W tej samej chwili łódź zakołysała się na falach, Pennicuick przystąpił do okna i przez jego szczelinę patrzył na znikający dom mandaryna, na drzewa i wzgórza po za nim, i na zdala błyszczący dach więzienia.

Uczucie wstydu znikało też powoli, ustępując miejsca radości. Gdyby jaki anglik był z nim, lub wiedział o całym zdarzeniu, byłby czuł się skrępowanym, lecz na szczęście nikt o tem niewiedział. Nikt w świecie — w jego świecie — nie dowie się o tem nigdy! Majątek, pomimo znacznej sumy, którą miał zapłacić, będzie jeszcze dość znaczny, aby używać roskoszy życia, a miał go jeszcze dużo przed sobą.

(*D. c. n.*).

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Victoria.

Tow. art. wokalno-dramatyczn.
pod dyrekcyą
JÓZEFA TEXLA.

W sobotę d. 17 marca 1888 r.
NA BENEFIS
MATYLDY MIRSKIEJ

NORA

Dramat w 3 aktach, ze szwedzkiego, przez Henryka Ibsena. Grywany obecnie na scenie Warszawskiej z wielkiem powodzeniem.

Teatr Varieté

Pod dyrekcyą
LEONIE SYLVANDIER
CODZIENNIE

wielki koncert

i przedstawienie.

W sobotę dnia 17 marca 1888 r.

Nadzwyczajny pożegnalny wieczór

węgierskiej śpiewaczki
panny **Angieoliny.**
Występ nowo angażowanych artystek
panny **Scharloty Schiff**
węgierskiej śpiewaczki.
Panny **Teresy Szmyt**
artystki i tancerki Orfeum w Wiedniu.
Powtórny występ
panny **Elizy Borschel,**
panny **Olgi Orłowskiej**
śpiewaczki operetkowej, uczennicy konserwatoryum wiedeńskiego,
panny **Glanz**
śpiewaczki wiedeńskiej,
pana **Aleksandra Piliszewskiego**
komika charakterystycznego.

OBIADY i KOLACYE

po cenach umiarkowanych. Za dobre wina i szybką usługę poręczam.
335—1—1

Dr. Izydor Krukowski

osiadł w ZGIERZU.
329—3—2

Uczeń chrześcianin, posiadający świadectwa z ukończonych 4 klas, umiejący mówić po niemiecku i przyzwoitego prowadzenia się, potrzebny jest zaraz do **Składu Naczyń Aptecznych F. Chwastkiewicza w Warszawie, Senatorska 24.** Warunki szczegółowe na miejscu. 312—3—3

Na nadchodzące święta wielkanocne
poleca się Szanownej Publiczności
Marya Callori
z wykonaniem artystycznie wykończonych
heliominiatur,
po bardzo przystępnych cenach. **Hotel Victoria N. 20.** 336 4 1

Korzystny interes

z wyrobioną klientelą do zbycia na przystępnych warunkach. Oferty składać można w redakcyi pod lit. **B. N.** 333—2—1

Zaginął

w dniu 12 marca r. b., portfelik skórzany zawierający 3 fotografie. Upraszam łaskawego posiadacza mojej własności o złożenie w administracyi Dziennika za nagrodą.
Feliks Strzyżewski.
334—1—1

Zgubiono paszport

zagraniczny, wydany na imię Franciszki Kozakowskiej, łaskawy znalazca zechce go złożyć w magistracie łódzkim. 324—3—2

Woda liljowa Paryzka

po kilkoletniej, pracy zdołano zpreperować. Niemylna ta woda, która wywiera prawdziwie zadziwiające skutki, przoduje od wszelkich dotychczas środków upiększających twarzy i rąk; czyni skórę delikatną i elastyczną, przemioty, które stanowią pierwsze warunki pięknej płci, dalej nadają naturalną barwę, czerstwą i świeżą cerę, nakoniec broni od wczesnych zmarszczków. Wygładza wszelkie z marszczki na twarzy i znaki po ospie, czyni twarz o wiele młodszą, gubi zupełnie piegi, plamki i znamiona, od niej znikają krosteczki i czerwony kolor nosa; usuwa też inne choroby skóry. Przy ciągłem użyciu cera na twarzy pozostaje piękną i czerstwą, nawet do poźnej starości. Cena flakonu rs 1 kop. 35. Można dostać tylko w specyalnej Perfumeryi **W. Kułakowskiego** **włodzi** Nowy Rynek Nr. 3.
1556—16—16

II Złotych i Srebrnych Medali II

Cibils

Ekstrakt mięsny płynny i stały Towarz. „Jaime Cibils Buxareo" w Buenos Ayres.
wielce pożywny hygieniczny, wybornego smaku i ekonomiczny jako **rosół** lub **przyprawa, w każdym domu niezbędny** do nabycia we wszystkich handlach w Warszawie i na prowincyi.

Herbata Kjachtyńska

firmy **O. A. Koreszczenko**
w Moskwie,
w cenie od rs 1 56 do rs. 3 za funt
na Składzie u T. D. Łapińskiego
w Warszawie, ulica Królewska Nr. 49.
Pp. handlującym ustępuje się rabat.
200 3-3

NOWA WODA

wynalazku dr. chemii **Gaudina** w Paryżu Cudowny ten preparat wstrzymuje wypadanie włosów, pobudza porost i niszczy łupież po jednem posmarowaniu. Cena flakonu **rs. 1 kop. 50 z przesyłką 50 kop.** drożej. **Skład główny** i jedyny w perfumeryi W. KUŁAKOWSKIEGO w Łodzi Nowy-Rynek Nr. 3. 328—16—1

Woda leśna!

Prawdziwy wyciąg z świeżych pączków sosny i jodły. Ażeby przemienić powietrze na atmosferę leśną ze wszystkiemi jej własnościami wystarcza rozpylenie niewielkiej ilości wody za pomocą rozpylacza. Wpływ takiej atmosfery na organizm jest ten sam, co i rzeczywistego powietrza leśnego, a ma to przed nim pierwszeństwo, że nie podlegając ogólnym zewnętrznym zmianom atmosferycznym, jest środkiem pewniejszym dla usunięcia cierpień organów oddechowych. Przymioty wody leśnej z powodów wyżej wymienionych, nie uszły uwagi najznakamitszych doktorów, którzy obecnie zalecają każdemu komu drogie jest zdrowie jego rodziny, zastosowywać ten tani i hygieniczny środek będący bardzo dobrem zabezpieczeniem od wielu chorób epidemicznych. Cena flakonu rs. 1. **Główny Skład** i jedyny w centralnej Perfumeryi W. KUŁAKOWSKIEGO w Łodzi Nowy Rynek № 3. 1354—16—16

Kalandir,

niezawodnie niszczy wszelkie **liszaje** (Lupus, Farus, Psoriasis, Egzema, Herpes i t. p.) u dorosłych i dzieci, wyrzuty skórne, plamy czerwone, ślady po ospie — udelikatnia płeć. **Cena** flakony z instrukcyą i pudrem 2 rs. 50 kop., z przesyłką (za nachname) 3 rs.
LABORATORJUM
P. E. Ślaski et C-omp
Nowy-Świat Nr. 56 w Warszawie, oraz w aptekach i składach w Lublinie u W-go Karo, w Kownie u W go Brzozowskiego. 206-6-5

Staraniem i nakładem redakcyi „Dziennika Łódzkiego" opuścił prasę tom drugi znakomitego dzieła
Pawła de Saint-Victor'a p. t.

„Dwie Maski"

TRAGEDYA - KOMEDYA
przekład **Antoniny Morżkowskiej.**
Dzieło to nabywać można we wszystkich księgarniach krajowych. Cena tomu rs. **1** kop. **50.**

W Kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia

książki fabryczne

do zapisywania małoletnich i książki do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników
oraz
książeczki dla żołnierzy
„ЗАПИСНАЯ КНИЖКА".

FISCHER i S-ka, Łódź.

LAVAGINE

czyli kompozycya do prania bielizny

Od dnia dzisiejszego sprzedaje się w znanych składach:

1 funtowe po **16** kop,
2 „ „ **32** „
5 „ „ **75** „
231—10—8

MAGAZYN
WYROBÓW MAJSTRÓW ŚLUSARSKICH
J. Zagórnego
Długa Nr. 53 wprost Nalewek w Warszawie.
Oprócz wyprzedaży pozostałych wyrobów po b. Spółce Zjednoczonych Ślusarzy, posiada na składzie wielki wybór **okuć** wszelkiego rodzaju, **zatrzasków do drzwi** zwyczajnych i cuhaltowych, **kłódek** różnej konstrukcyi, **wentylatorów, sprężyn** do zamykania drzwi, oraz wiele t. p. wyrobów **w zakres ślusarstwa wchodzących,** wykonywanych przez b. uczestników b Spółki, **po cenach możliwie nizkich.** 302—6—3

NOWY ZAKŁAD ARTYSTYCZNO FOTOGRAFICZNY
B. WILKOSZEWSKIEGO
w ŁODZI, villa „TRIANON" Pasaż W-go Meyera.
Urządzony elegancko i podług najnowszych wymagań sztuki fotograficznej. Zdjęcia wykonywa nowym sposobem momentalnym. Wykończenie artystyczne. Portrety różne do naturalnej wielkości, koloruje olejno. Ceny umiarkowane i dostępne dla wszystkich. 257—60—8

WIELKI WYBÓR
najwspanialszych TRUMIEN METALOWYCH,
dębowych i w ogóle drewnianych, od najwykwintniejszych aż do najskromniejszych, oraz wspaniały **karawan, katafalk** i wszelkie akcesorya pogrzebowe, po cenach nader umiarkowanych w składzie mebli
M. WALICKIEJ
ulica **Dzika** między pasażem Mejera i Nowym Kościołem, dom p. Dobrzyńskiego.
Tamże przyjmują się zamówienia na urządzenie całkowitych pogrzebów. 1399—0—22

VERITABLE BENEDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYŃSKI
Z KLASZTORU FECAMP WE FRANCYI
Wyborny, wzmacniający, trawiący, wzbudzający apetyt.
NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Etranger
A Legrand aîné

Wymagać należy zawsze etykiety czworograniastej u dołu każdej butelki zamieszczonej, i noszącej podpis Dyrektora głównego.
Prawdziwy Likier Benedyktyński znajduje się tylko w następujących składach które zobowiązały się piśmiennie nie sprzedawać żadnych naśladowanych podobnych produktów:

We wszystkich miastach w pierwszorzędnych handlach delikatesów, restauracyach, handlach win etc.
1264—18—9

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 15 marca.

Weksle.		ZA		Dyskonto	W ciągu giełdy żądane	W ciągu giełdy chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (— —)	dł. ter.	2 d	100 mr.	3	—.—	—	—
" . . . (201½)	kr. ter.	2 d	100 mr.	3	60 45	—	60 30 25 20
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	60 20
" " "	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 L.	2½	—.—	—	12 27½
"	kr. ter.	3 m.	1 L.	2½	12 23	—	
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	2½	—.—	—	—
"	kr. ter	10 d.	100 Fr.	2½	48.75	—	—
Wiedeń	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4½	—.—	—	—
" . . . (161 11/12)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4½	97.15	—	—
Petersburg	dł. ter.	2 d.	100 rs.	4½	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione trans	w ciągu giełdy żąd.	w ciągu giełdy chc. pł.
Listy Likw. Kr. Pol. duże	4	89 89 15	89 40	—.—
" " " " małe	4	—.—	89 30	—.—
Ros. Poż. Ws. 1 em. 100	5	—.—	98.50	—.—
" " " II " 100 r.	5	97.75 90	98 10	—.—
" " " III " 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Pr. s. r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " II "	5	—.—	—.—	—.—
" " " " III "	5	—.—	—.—	—.—
" " " " IV "	5	—.—	—.—	—.—
Renta kolejowa . . .	5	—.—	—.—	—.—
4% Poż. wewn. z r. 1887	4	—.—	82.50	—.—
" " " " małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziem. S. I lit. A B	5	100 10 15	100.25	—.—
" " " " " małe	5	—.—	—.—	—.—
" " " Ser. II lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " małe	5	—.—	—.—	—.—
" " " Ser. III lit. A	5	—.—	—.—	—.—
" " " " lit. B.	5	99 50 60	99 75	—.—
" " " " małe	5	—.—	—.—	—.—
" " " Ser. IV lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " małe	5	—.—	—.—	—.—
" " " Serya V A B.	5	99 25 35 45	99 50	—.—
" " " " małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	99 —	—.—
" " " " " II	5	—.—	98.—	—.—
" " " " " III	5	—.—	97.75	—.—
" " " " " IV	5	97 20 35 40	97.75	—.—
" " " " " V	5	—.—	97.40	—.—
Obligi m. Warszawy. duże	5	—.—	—.—	—.—
" " " " małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi " I	5	—.—	—.—	—.—
" " " " " II	5	—.—	—.—	—.—
" " " " " III	6	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Kalisza.	5	—.—	—.—	—.—
" " m. Lublina	6	—.—	—.—	—.—
" " m. Płocka	5	—.—	—.—	—.—
Lis. zast. R. T. W. z Kr. Z.	6	—.—	—.—	—.—
Listy 6% Wileńskie dł.		—.—	—.—	—.—
" " krót		—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy żądano	w ciągu giełdy chc. pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
" " W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
" " " 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
" Teresp. 100 r.		—.—	—.—	—.—
" " Fabr.-Łódzkiej	5	—.—	—.—	—.—
" Nadwiślańsk.	5	—.—	—.—	—.—
" Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
" War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
" Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
" War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 124 250 r.		—.—	—.—	—.—
" War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
" Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
" " Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Konstancya 500		—.—	—.—	—.—
" T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
" Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Łaz. i Łaźn. 100 r.		—.—	—.—	—.—
" Garb. Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—
" Pap. Soczewka 500		—.—	—.—	—.—
4½% Obl. drogi fabr. łódzk.		—.—	—.—	—.—

Łącznie z bieżącym kuponem.

Wartość kuponu z potr. 5%.			
List. zas. nowych	109 5	Li-t. likwid.	109.8
" " m. Warsz. I i II	216.4	Poż. prem. I em.	81.8
" " m. Łodzi	176 8	" " II em.	2.6

Wydawca Stefan Kossuth, —Redaktor Antoni Chomętowski. Дозволено Цензурою. Варшава. 4 Марта 1887 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".